

ZABIJEMY TYRANA

Matko:
Podaj mi starą włócznię
Broń mego ojca
Broń mego dziada
Przynieś mi nowy łuk
I kołczan pełen strzał
Wyruszam zabić tyrana.
Spójrz mi w oczy
I przyjrzyj się uważnie
Należę do walecznego ludu
Podziwiał moje czyny

Matko:
Podaj mi starą włócznię
Tę włócznię
I nie będzie już rządów tyrana
Ani dyktatora
Nad moim ludem, nad twoją biedą
Nad naszym strachem

Francisco Zamora Lobo

(tłum. Renata Díaz-Szmidt)

Książka tworzy zwarty tematycznie i niezwykle wnikliwy obraz problematyki postkolonialnej i transkolonialnej obecnej w twórczości pisarzy oraz działalności intelektualistów afrykańskich.

Szeroka perspektywa proponowanych odczytań tych ważnych problemów pozwala nie tylko na postrzeganie omawianych zjawisk w horyzoncie politologicznym czy kulturoznawczym, ale stwarza wspólny horyzont odniesień przybliżających polskiemu odbiorcy skomplikowaną sytuację polityczną krajów Afryki oraz ich kulturową specyfikę, a przede wszystkim balast kolonializmu.

Książkę należy uznać za niezwykle istotną i ważną nie tylko dla debaty akademickiej, ale przede wszystkim dla czytelników współczesnej prozy wysokoartystycznej podejmującej problematykę polityczną współczesnego świata.

z recenzji dr. hab. Bogdana Trochy, prof. UZ

INTELEKTUALIŚCI AFRYKAŃSCY
WOBEĆ DOŚWIADCZENIA DYKTATUR

Redakcja naukowa:

Wojciech Charchalis
Renata Díaz-Szmidt
Marcin Krawczuk
Małgorzata Szupejko

INTELEKTUALIŚCI AFRYKAŃSCY WOBEĆ DOŚWIADCZENIA DYKTATUR



www.aspra.pl
KSIĘGARNIA KATALOG
WYSYŁKOWA WYDAWNICZY
ISBN 978-83-7545-873-2
9 788375 458732

My, pisarze afrykańscy, piszemy i będziemy pisać pomimo wszystko. Pomimo prześladowań i niechęci, mimo więzienia nas, mimo uchodźstwa i zabójstw, ponieważ wiemy, że jest to nasz niezbywalny obowiązek, który musimy spełnić, teraz i zawsze. Doskonale wiemy, że płyniemy pod prąd, z bliska znamy ryzyko związane z dysydencją; mamy świadomość, że aby cieszyć się przyjemnościami tego świata wystarczyłoby po prostu przestać pisać albo oddać pióro na usługi władzy i jej interesów. Pamiętamy o tym. A jednak, pisarz nie jest przecież zwykłym opowiadaczem bajek. Mając na względzie stan naszych uciśnionych społeczeństw, ich umęczoną i zniewoloną ludność, postrzegamy nasze zajęcie jako konieczność etycznego i moralnego zaangażowania. Jesteśmy wyposażeni we wrażliwość, która wymaga od nas dokonania wyboru: czy jesteśmy z oprawcami, czy z cierpiącymi, z katami, czy z ich ofiarami. Wobec naszej przerażającej codzienności, wydaje nam się czymś irracjonalnym i niehumanistycznym pozostać na nią obojętnymi, zupełnie jakbyśmy nie należeli do naszych afrykańskich społeczeństw albo jakby nasz talent znieczulił nas na ból bliźniego, który jest przecież bólem zbiorowym, jest naszym bólem. Pisarz nie jest zamknięty w kryształowej kuli, ze środka której, aseptyczny, kontempluje opisywaną rzeczywistość. Pisarz nie jest uprzywilejowanym bytem, który obserwuje świat ze szczytu wieży z kości słoniowej i rozmyśla nad literackim sposobem zabawienia dobrze odżywionych ciał. Pisarz afrykański, jeśli rzeczywiście zasługuje na to miano, jest rzeźbiarzem słowa, który wykonuje swoją pracę zanurzony w społeczeństwie i dla tego społeczeństwa.

Ze wstępu Donato Ndongo Bidyogi